

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupie 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwrotna. **BYREBROT WYDAWCA:** przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupie 4. Telefon 3-40. **CENA PRZEMIERA:** miesięcznie z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbieraniem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 20 gr. za lin. jednosp., ogłoszenie miesięczne — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, za numerami niedzielnych i świętecznych 25%, za granicą 100%, samodzielnym 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OŚWIADCZENIE MIN. BECKA

Oświadczenie Min. Becka, udzielone agencji „Iskra” kładzie kres wszelkim pogłoskom, które w ostatnich czasach zaczęły krążyć o przygotowywanych, a nawet już jakoby nieoficjalnie prowadzonych pertraktacjach polsko-litewskich. Min. Becka kategorycznie stwierdził, że żadne negocjacje polityczne pomiędzy Warszawą a Kownem nie są w toku. Przypuszczenia, które powstały z powodu przyjazdu do Warszawy p. W. Zubowa, są bezpodstawne, gdyż p. Zubow był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego w charakterze prywatnym, jako bliski krewny, (matka p. Zubowa jest Billewiczówną z domu).

Gdyby chodziło wyłącznie o stwierdzenie powyższych faktów, można było w oświadczeniu na tem poprzestać. Ale Min. Becka dodał kilka zdań niezmiernie ważkich, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do stanowiska rządu polskiego w sprawie stosunków z Litwą. Ta część oświadczenia jest orientacyjnie bardzo ciekawa i wydaje się nam konsekwentnym przedłużeniem linii postępowania Marszałka Piłsudskiego wobec Litwy.

Co jest powiedziane pośrednio w tych kilku zdaniach? Spróbujmy je odczytać, posługując się własnym kluczem.

Pomiędzy Polską a Litwą pozostała jest niezatłutą sprawą normalnych stosunków międzypaństwowych. Nie istnieją natomiast dla Polski żadne inne kwestie sporne, któreby uzasadniały obecny stan rzeczy. Nie istnieją w szczególności żaden „kompleks” wileński, któryby mógł oddziaływać w takim czy innym sensie na sprawę normalizacji stosunków polsko-litewskich. Pertraktacje z p. Woldemarąsem, podjęte pod egidą Ligi Narodów, były bezcelowe, ponieważ ze strony litewskiej wytoczone najsmakowatsze pretensje do Wilna w formie aktu oskarżenia przeciwko Polsce, naszpikowanego kłamstwami i oszczerstwami. Liga Narodów zachowała się biernie, a późniejsze rządy litewskie nie odstąpiły od pozycji zajętej przez Woldemarę, wiążąc w dalszym ciągu sprawę uregulowania stosunków z Polską ze swoimi pretensjami do Wilna. W tych warunkach pertraktacje nie miały żadnego sensu. Nie będą też go miały dopóty, dopóki rząd litewski nie zdecyduje się mówić na właściwy temat, poniechawszy oskarżeń i pretensyj nie nadających się do rozważania.

Wszystko to jest powiedziane w oświadczeniu Min. Becka dość wyraźnie. Wnioski praktyczne powinny być wyciągnięte z tego same kierownicy polityki litewskiej.

Prasa litewska w ostatnich czasach zajmuje się poszukiwaniem „nowych dróg” dla swej polityki wileńskiej. Mowa tam jest wciąż o tem, że cel strategiczny pozostaje ten sam, ale należy zmienić taktykę, szukać „kompromisów”.

Politycy litewscy tak dalece sami siebie zasugerowali, że nie mogą odróżnić rzeczywistości od płodów własnej wyobraźni. Mrzonką jest poszukiwanie kompromisów w sprawie Wilna z Polską. Taki kompromis wymaga drugiego kontrahenta, który by zasadniczo jego możliwość uznawał. Rzecz jasna, że Polska dziś mniej niż kiedykolwiek skłonna jest do koniecznej ze swego stanowiska w sprawie Wilna. Trzeba nie mieć elementarnej zdolności politycznej oceny, aby móc przypuszczać, że może Polska coś w tej dziedzinie ustąpić.

Inaczej rzecz wygląda, jeżeli cho-

dzi o kompromis Litwinów ze sobą, ze swoim dotychczasowym w tej sprawie stanowiskiem. Do kwestji uregulowania stosunków z Polską podchodzili dotychczas politycy litewscy nieodmiennie z przedwziętym żądaniem wyrównania „krzywdy wileńskiej”. Było to stawianie sprawy bezkompromisowo a zarazem beznadziejnie. Uregulowanie stosunków nie pociąga za sobą konieczności wyrzeczenia się przez Litwę swoich roszczeń. Tego rodzaju urzędowej deklaracji niktby zapewne od niej nie wymagał. Ale to roszczenie nie może być warunkiem uregulowania stosunków z Polską. Kompromis więc może polegać na tem, że dotychczasowy postulat polityczny, wysuwany przy każdej okazji jako *conditio sine qua non* przeobrazi się w *reservatio mentalis*, którego realną wartość rozstrzygnie dopiero dalszy rozwój zdarzeń i stosunków polsko-litewskich. Co do tego każda strona może mieć oczywiście własne zdanie i własne nadzieje.

Czy taki właśnie kompromis jest możliwy?

Trudno jest ocenić pobudki uczuciowe, które tak wielką w polityce litewskiej grają rolę. Tu żaden argument nie pomoże. Ale wydaje się, że i w tej uczuciowości jest dziś więcej uporu, niż szczeroci.

Sytuacja międzynarodowa Litwy jest nad wyraz ciężka. Nie sądzimy, aby kierownicy państwa litewskiego nie odczuwali odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Konflikt polityczny i gospodarczy z Niemcami, zupełne vacuum z Polską, niewyraźne stosunki z Lotwą — to nie są pozycje, któreby bilans rządów pp. Tubelisa i Zauniusa czyniły dodatnim i obiecującym.

Obecnie zdradza opinia litewska chęć rzucenia się w objęcia Związku Bałtyckiego. Ale ten Związek nie istnieje — i to w niemalym stopniu z winy Litwy, która jeszcze przed rokiem słyszeć o nim nie chciała. Stare grzechy mszczą się. Dziś — trzeba to powiedzieć wyraźnie — Związek Bałtycki, obejmujący Litwę, bez umówienia jej stosunku do Polski, jest nie do pomyślenia. Ze łazna obreż konfliktów, martwych granic i obojętności otacza Litwę ze wszystkich stron.

Co jej rokuje większe korzyści na najbliższą przyszłość — upieranie się nadal przy chimery wileńskiej, jako jedynym kryterjum realnej polityki, czy unormowanie stosunków z sąsiedzi, czy unormowanie stosunków z sąsiedzi i wyjście ze stanu zupełnej izolacji? Niechże kierownicy polityki litewskiej sami znajdą odpowiedź na te pytania.

Min. Becka przytoczył opinię Marszałka Piłsudskiego o wartości rokowań prowadzonych w r. 1928 z prof. Woldemarąsem. Niefortunny „dyktator” litewski, dziś uważany nieomal za zdrajcę, potraktowany został jak krnąbrny żak. Tak bowiem nie licząc się ze słownikiem dyplomatycznym, osądza „Musu Żmogas” syn ziemi litewskiej — politykę i manjery, których p. Woldemaras był najjaskrawszemu uosobieniem. Tak się mówi do uzurpatora we własnym kraju. P. Woldemaras napędzono, ale jego polityka i manjery niewiele się u następców zmieniły. To też opublikowanie słów Marszałka jest celowym i bardzo znaczącym posunięciem politycznym.

Testis.

Odpowiedź francuska na angielskie memorandum.

PARYŻ. (Pat). W odpowiedzi na memorandum angielskie z 29 stycznia rząd francuski stwierdza przedewszystkiem, że oba rządy są najzupełniej zgodne co do celu, do jakiego należy dążyć. Pragną one zabezpieczyć spokój przed niebezpieczeństwem grożącym mu ze strony siły. Francja nadała swojej organizacji wojskowej charakter zasadniczo obronny. Rezerwy nie mogą odgrywać swej roli niezwłocznie. Czas służby wojskowej uległ jednostronnej redukcji w okresie czasu od 1920-32 r. o 66 proc., licząc dywizji francuskich zredukowano o 50

proc., efektywność o 25 proc. Od czerwca 32 r. do 1 czerwca 33 r. zmniejszono wydatki na obronę narodową o 2.500.000 frn.

Memorandum brytyjskie zaznacza, że pogodzenie punktów widzenia francuskiego i niemieckiego jest warunkiem zasadniczym ogólnego porozumienia. Rząd francuski patrzy w podobny sposób na tę sprawę. Dwie noty francuskie z 1 stycznia i 14 lutego określiły stanowisko Francji. Rząd francuski nie zmienił swego stanowiska. Przypuszczenie, że Niemcy z chwilą wystąpienia z Ligi Narodów

mogą zyskać nowe prawa, domagając się od Francji nowych ofiar, równało by się rezygnacji. Rząd francuski, uznając wysiłki dokonane przez rząd brytyjski w dążeniu do ustalenia kompromisu, musi zauważyć, iż nie przestaje rozpatrywać spraw rozbrojenia na podstawie zasad, ujętych w art. 8 traktatu i części 5 wstępu traktatu wersalskiego. Rząd francuski zawsze liczył się z redukcją zbrojeń, podlegających kontroli, dokonywanej stopniowo do chwili osiągnięcia poziomu, po zważającego na realizację równości praw.

W ostatecznej analizie przychodzi się do wniosku, że konieczny jest powrót do Ligi Narodów, ponieważ jest ona jedyną organizacją, mogącą dać kolektywne gwarancje pokoju. Z tego względu rząd francuski wyraża zaufanie, że rząd brytyjski uważa powrót Niemiec do Ligi Narodów za zasadniczy warunek podpisania konwencji dotyczącej rozbrojenia. Niemcy nie mogłyby dać lepszej gwarancji przyznając się do równowagi światowej przez powrót do wspólnoty państw.

W Londynie uważają odpowiedź za niewystarczającą.

LONDYN. (Pat). W brytyjskich kołach rządowych zwracają uwagę na fakt, że nota francuska nie jest wystarczającą wyjaśnieniem i nie odróżnia 2 odrębnych kwestji, wchodzących w zakres zagadnień bezpieczeństwa, a mianowicie sprawy gwarancji wykonania konwencji rozbrojeniowej i kwestji bezpieczeństwa przeciwko państwom napastniczym.

Echa oświadczenia min. Becka.

Komentarz Elty.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna, podając w swoim biuletynie oświadczenie ministra Becka zaopatrzyła je w następujący oficjalny komentarz:

Żaden rząd litewski nie uważał i

Głosy

GDANSK. (PAT). — „Der Danziger Vorposten” komentuje wywiad ministra Becka w sprawach polsko-litewskich, podkreśla, że oświadczenie polskiego ministra utrzymane są w bardzo ostrym tonie.

Polska uzależnia rozpoczęcie rokowań od przedstawienia przez Litwinów zupełnie konkretnych propozycji co do otwarcia granicy polsko — litewskiej.

Minister Beck wyraził potępienie postępowania odpowiedzialnych polityków litewskich, a zwłaszcza zachowanie ministra spraw zagranicznych Zauniusa, przez co polityka całego gabinetu litewskiego doznać może dalszego wstrząsu.

niejących stosunków z Polską za normalne, przeciwnie każdy rząd litewski uparcie walczył o przywrócenie praw litewskich. Litwini zawsze gotowi są do przywrócenia normalnych stosunków z Polską na warunkach ogólnie wiadomych.

prasy.

Obecny skład gabinetu litewskiego stał w poważną przeszkodę dla porozumienia polsko-litewskiego, co widać także z artykułu łódzkiego „Litwos Aidas”, która wyraża przekonanie, że normalizacja stosunków polsko-litewskich byłaby wielkim niebezpieczeństwem dla Litwy.

RYGA. (PAT). — Oświadczenie ministra Becka w sprawie stosunków polsko-litewskich podała cała bez wyjątku populacja w prasie ryskiej. Słowa p. Marszałka Józefa Piłsudskiego o wyrzuceniu Woldemarasa przez okno niektórych dzienników użyły jako tytułu do tej wiadomości.

Sprawa Stawiskiego.

Telepata wykryje tajemnicę śmierci Prince'a.

PARYŻ. (PAT). — Z Genewy donoszą o ciekawym wypadku, który może rzucić pewne światło na tajemnicę śmierci radcy Prince'a. Mianowicie, w miejscowości Jussy, oddalonej o kilka kilometrów od granicy francuskiej, mieszka ks. Mermet, obdarzony niezwykłą władzą psychiczną. Ks. Mermet słynie z tego, że może wykręcić źródło podziemne, nawet w miejscach bardzo oddalonych. Może też odnajdywać ślady ludzi zaginionych.

Ks. Mermet na podstawie fotografii w dziennikach radcy Prince'a podał najdokładniejsze szczegóły, dotyczące osoby zaginionego. Zgodność tych szczegółów z rzeczywistością potwierdził syn Prince'a, który wysłał do ks. Mermeta plan miasta Dijon i fotografie miejsca, gdzie zniknęło ciało zamordowanego. Ks. Mermet w tym czasie oświadczył, że Prince opuścił dom, udając się do hotelu. Następnie mówił, że widzi Prince'a w towarzystwie dwóch me-

czyzn, którzy przyjechali z nim z Paryża. Ludzie ci, których prawdopodobnie Prince znał, wstąpił z nim do auta. Prince zajął miejsce pośrodku. Po kilkunastominutowej jeździe mężczyźni oszołomili Prince'a, a następnie zastrzyknęli mu w lewe ramię jakiś środek usypiający. Auto zatrzymało się na skraju lasu. Ks. Mermet z przedstawionej mu fotografii kilkunastu mężczyzn na jednej z nich poznał radcę Prince'a. Ks. Mermet pociągnął go za ramię i stwierdził, że to on sam. Następnie stwierdził, że to on sam. Następnie stwierdził, że to on sam.

Sprawa powyższa budzi olbrzymią sensację, gdyż ma się wrażenie, że ks. Mermet od dawna służył jako detektyw.

Współpraca Węgier i Polski.

Min. Nakonecznikoff-Klukowski w Budapeszcie.

BUDAPESZT. (Pat). Wczoraj przed północą przybył tu minister rolnictwa i reform rolnych Nakonecznikoff-Klukowski w towarzystwie dyrektora departamentu Rosego i preksa Izby Rolniczej Kozłowskiego. Na dworcu gości polskich witali węgierski minister rolnictwa Kallay, przedstawiciel władz, sfer gospodarczych, poseł Reczypospolitej Lepkowski, członkowie poselstwa, konsul Chełmicki, liczna kolonia i publiczność.

BUDAPESZT. (Pat). Pan minister rolnictwa Nakonecznikoff-Klukowski w wywiadzie z przedstawicielem „Nemzeti Ujsag” oświadczył, że celem jego podróży do Budapesztu jest oddanie wizyty którą złożył w ub. r. węgierski minister rolnictwa Kallay. Poza tem p. minister starać się będzie o praktyczne rezultaty wizyty.

Kryzys światowy — mówił minister — zmusza kraje rolnicze do szukania nowych dróg, których same one znaleźć nie mogą, ponieważ orjentacja autarchiczna nie może być użycana za definitywne rozwiązanie. Autarchia bardziej jeszcze przyczynia się do niepowodzenia współpracy międzynarodowej. Kraje europejskie powinny współpracować, aby znaleźć właściwe rozwiązanie i dbając jednocześnie o to, by plany innych krajów nie przyniosły uszczerbku ich własnym interesom. Jest to celem t. zw. wschodnio-europejskiego bloku agrarnego, w którym Węgry i Polska współpracują czynnie od roku 1931.

W zakończeniu minister podkreślił konieczność pogłębienia stosunków handlowych polsko-węgierskich i wyraża nadzieję, że podróż jego wyda w tym względzie dodatnie wyniki.

BUDAPESZT. (Pat). Minister Rolnictwa Nakonecznikoff-Klukowski w towarzystwie posła Rplitej w Budapeszcie, członków poselstwa i konsula polskiego był obecny w loży regenta podczas inauguracji wystawy rolniczej, a następnie towarzyszył regentowi podczas zwiedzania wystawy. Około godz. 13 minister Nakonecznikoff-Klukowski złożył wieńiec na grobie nieznanej żołnierza.

O jednolitość Rzeszy.

Przemówienie Hitlera na konferencji namiestników.

BERLIN. (Pat). Wczoraj obradowała w Berlinie konferencja namiestników Rzeszy, na której kanclerz Hitler wygłosił przemówienie o zadaniach związanych z przeprowadzeniem ustawy o reorganizacji Rzeszy. Kanclerz podkreślił, że namiestnicy są przedstawicielami naczelnego kierownictwa Rzeszy, nie zaś órganoami poszczególnych krajów. Reorganizacja Rzeszy wymaga stworzenia jednolitej i trwałej konstrukcji administracji państwowej, połączonej z racjonalnym podziałem na jednostki administracyjne, podporządkowane wła-

ROMAGNINO WSPÓŁUCZESTNIKIEM ZABÓJSTWA?

PARYŻ. (PAT). — Sędzia śledczy w Dijon przesłuchał Lamberta, który złożył waz nie zeznanie w sprawie zamordowania radcy Prince'a. Świadek, wychodząc z bazaru Hotel de Ville 17 lutego r. b. został uderzony i popchnięty przez nagle wychodzącego z bazaru człowieka. Lambert machinalnie uładował się w tym samym kierunku co i ów osobnik, który go potrafił i stwierdził, że osobnik ten podszedł do luksusowego samochodu i w chwili zjazdu z nim mężczyźni mały pakietek. Format tego pakietu mógł odpowiadać nożowi, znanemu przy radcy Prince. Lambert zdołał posłyszyc kilkanaście słów z rozmowy między 2 mężczyznami, którzy mówili o wyborze drogi i numerze na tablicy jakiegoś innego samochodu. W 10 dni później spotkał Lamberta tego samego mężczyznę przy wejściu do stacji metro. Lambert złożył zeznanie paryskim władzom sądownym, które jednak nie zdawały się przywiązywać większej wagi do tego zeznania. Sędzia śledczy pokazał Lambertowi kilka fotografii podejrzanych osób. Lambert rozpoznał w Romagnino owego osobnika, który go potrafił.

JESZCZE JEDNO ŻYCIE.

PARYŻ. (PAT). — W środę zmarł nagłe w jednym z hoteli dzielnicy łachiskiej handlarz diamentów Brunchvig, którego znaleziono bez życia w wannie. Mieszkańcy w tym samym hotelu deputowany Camboulives, lekarz z zawodu, który pośpieszył z pierwszą pomocą na wezwanie służby hotelowej, zdołał już tylko stwierdzić śmierć.

Prasa donosi, że Brunchvig został znaleziony w wannie z żyłami poprzecinanymi brzytwa. Wbrew tym wiadomościom dr. Camboulives stwierdza, że Brunchvig nie otworzył sobie bynajmniej żył, lecz że śmierć jego nastąpiła wskutek trucia.

Camboulives stwierdził dalej, że na krze się w łazience zauważył naczynie ze śladami jakiegoś białego proszku. Lekarz zwrócił uwagę na to komisarzowi policyj, który jednak po wejściu do łazienki nie znalazł już tego naczynia.

Deputowany dr. Camboulives zamierza poruszyć tę sprawę przed komisją parlamentarną, gdyż nazwisko Brunchviga figuruje podobno na jednym z talonów czeków Stawiskiego.

Nowy dyrektor kolei
poznajskich.



Na zdjęciu nowomianowany dyrektor okręgowy Kolei Państwowych w Poznaniu, Władysław Nowosielski. P. Nowosielski był dotychczas zastępcą dyr. dep. Ministerstwa Komunikacji.

U Pana Prezydenta Rplitej.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Reczypospolitej przyjął dziś delegację komitetu przydzium odbudowy domu Szopena w żelazowej Woli. Delegacja złożyła p. prezydentowi sprawozdanie z działalności komitetu.

Jubileusz prof. Zdzichow-skiego.

KRAKÓW. (Pat). W bieżącym tygodniu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego Tow. do Badania Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu urządziło akademię dla uczczenia 50-lecia pracy naukowej prof. Zdzichowskiego. Prezes Towarzystwa dr. prof. Dobrowolski podniósł zasługi jubilat na polu zbliżenia kulturalnego i literackiego ludów słowiańskich w szczególności Polski i Rosji. Na zakończenie przemówił jubilat, który podziękował zebranym i organizatorom za okazane dowody sympatii oraz przedstawił szereg fragmentów ze swej pracy naukowej.

Przeniesienie stolicy Rosji?

MOSKWA. (Pat). W związku z reorganizacją aparatu sowieckiego krąży tu uporczywe pogłoski o decyzji przeniesienia stolicy Rosji z Moskwy do Swierdłowska na Uralu. Ma to mieć na celu odciążenie przełudnionej Moskwy.

Stulecie „Pana Tadeusza”.
Uroczyste posiedzenie P.A.L.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 25 b. m. o godz. 21 w siedzibie Polskiej Akademii Literatury w Warszawie odbędzie się uroczyste posiedzenie P. A. L. poświęcone setnej rocznicy powstania „Pana Tadeusza”. Na posiedzeniu wygłosi prelekcję wiceprezes P. A. L. p. Leopold Staff.

Pokłady nafty w Anglii.

LONDYN. (Pat). „Daily Express” podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglii wykryto wielkie pokłady nafty. Pokłady te ciągną się od zatoki Humber aż do zatoki Cardigan. Najbogatsze źródło naftowe znajdować się ma pod Castelon.

Kronika telegraficzna.

— W Poznaniu wybuchł strajk czerców w niektórych drukarniach.

— W Toruniu wybuchł strajk pracowników drukarskich we wszystkich drukarniach. Strajk wybuchł wskutek zmiany warunków pracy i płacy w zakładach graficznych.

— W Hadze olbrzymie masy ludności składają łódź zwłokom zmarłej królowej — matki.

— W Norymberdze skazano na 4 miesiące więzienia bezrobotnego mechanika, który — jak wyjątkowo prasa niemiecka — wystąpił do swych rodziców, zamieszkałych w Rotterdamie, list, zawierający nieprawdziwe twierdzenia o sytuacji gospodarczej w Niemczech.

— Samolot linii panamerykańskiej — spadł na ziemię w kilka chwil po wystartowaniu. 3 osoby, w tej liczbie pilot, poniosły śmierć. Jeden pasażer, ambasador republiki Chile w Waszyngtonie, jest ciężko ranny. Pozostałych 11 pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

— W Pradze został uroczystie otwarty kongres International Air Traffic Association. W kongresie biorą udział delegaci 13 państw, w tej liczbie i Polska. Tematem obrad są zagadnienia techniczne, organizacyjne i administracyjne komunikacji lotniczej.

— Senat Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę o niepodległości wysp Filipińskich.

TEATR NA POHULANCE.

Golgota. Misterjum pasyjne z udziałem chórów.

Zastrzegam się, że obojętnie jestem kategorię przeciwną wystawianiu na deskach teatralnych postaci Chrystusa w interpretacji aktora, który rok okragły może grywać dektetywów, hochstaplerów, łobuzów, salonowców, kochanków i t. p. typy, nie obniżających już osoby grającego, ale wywołujące zupełnie nie odpowiednie reminiscencje w takim widoku jak wczorajsze. Poza tem, deski, scena, na której widzimy to ulicę to spitalnie z niewiastami w piżamach i bez, to kryminalistyczne, to romansowe historie, też nie mogą dać atmosfery mistycznej, pobożnej, jakie tego rodzaju widowisko wymaga.

I naogół wydaje mi się wysoce niesmaczne, obraża moje uczucia religijne fakt, że ktoś „Gra rolę” Chrystusa, i że się potem słyszy takie uwagi: „Chrystus był dobry w tej trzeciej scenie, ale w tamtej zgrywał się na obie łopatki...”

Zresztą, przed przedstawieniem przychodzili do Redakcji poważni ludzie, z prośbą by zaprotęstować przeciw takiemu wystawianiu najświętszej dla chrześcijan sprawy jako płatne, teatralne widowisko. Odpowiedzieliśmy, że proszę, można protestować i drukować, ale wobec tego, że to władz kościelnych nie razi, to wszelkie zastrzeżenia są natury tylko osobistej.

Przyznać trzeba, że o ile cała strona widowiskowa, plastyczna, inscenizacja, zespółowe ruchy i ugrupowania, rozwiązania problemów tłumy, logiczne zestawienie przeciwnych obozów (Sanhedrynu i Apostołów), było bez zarzutu i godne najwyższej pochwały, dające tak trąne i religijne wrażenie, że nawet Ukrzyżowanie, najbardziej ryzykowny obraz, wyszedł odpowiednio, to natomiast strona „ról”, tekstów i układ treściowy obrazów, był fatalnie opracowany. Niedbale i zupełnie luznie, bez obmyślenia jakie sceny należy podać, a jakie opuścić. Przedewszystkiem zupełnie została zartata słoneczność postaci Chrystusa i Jego nauki miłości bliźniego, pozostałono daleki, chłodny mistycyzm, odrzucając, jakże niesłusznie, całą żywotność takich scen jak wesele w Kanie Galilejskiej, przygaranie dzieci, pomnożenie chleba i ryb, dając natomiast scenę z cudzołożną niewiastą,

dającą w tej interpretacji nie odpowiednie wrażenie. Wskutek pominięcia scen zbiorowych ze zwolennikami nauki Mistrza z Nazaretu, widokowo nie daje wrażenia o tych rzeczach wielkich, jakie Chrystusa słuchali; świat Nazarejski, niki jest i blady w tem ujęciu, a kosztem tego wyrósł nadmierne świat Sanhedryonu i zaciął nad całą interpretacją potęgę hierarchii kościelnej, nie mając przeciwstawienia w uczniach Chrystusowych, którzy, np. przy ujęciu Go w Ogrójcu, powinni byli pokazać, że istnieją i brać udział w akcji.

Tylko dzięki przepięknemu ujęciu plastycznemu, naogół sceny dawały wrażenie artystyczne i silne, głębokie, tak że wolało by się to wszystko widzieć w szeregu żywych obrazów, bez głosów ludzkich. Sąd Piłata, (aczkolwiek wiemy, że biczowany i cierniem koronowany Chrystus, nie wyglądał wtedy jak obrazek z książki do nabożeństwa, jakim Go ukazano na Pohulance w tej odsłonie), był doskonale opracowany pod względem ugrupowania i gry scenicznej, wyróżnić też należy obrazy: Ostatnia Wieczerza, (wzorowana na da Vincim), upadek pod Krzyżem i chusta Weroniki.

Osób było bardzo mało; długotrwałe ciemności, pomiędzy krótkimi obrazami, chóry zagłuszone kulami i hałasami maszynistów, blisko dwugodzinne siedzenie bez ruchu, nie podnosiło nastroju, tylko go osłabiało, gdyż podczas tych ciemności, na galerii słysząc było szelesty i chichoty... zrywały się też oklaski...

Nie, odeszliśmy od widowisk pasyjnych średniowiecznych, od potrzeby wzmacniania wiary i wiedzy chrześcijańskiej w taki sposób. Odpowiedniemu nastroju to nie wywoływało, a wielu razi. O ile dotąd są miłe naiwne szopeczki i wszelkie na tem tem bełtętki, z ich stroną folklorystyczną i obyczajową, to wystawianie na deskach teatru Tajemnicy Ciała i Krwi Pańskiej i innych chwila z życia Chrystusa, z akcją samej postaci Boga-Człowieka, razi nieprzyjemnie.

Zaznaczyć trzeba że artyści grali z wielkim pietyzmem i starali się wyzbyć wszelkich cech świeckich, ale to ostatnie było nieosiągalne.

Teatr Młodzieżowy.

Przedstawienie na korzyść głodnej dziatwy urządzone przez młodzież nie powinno podlegać krytyce, ale sądzę, że się oddaje dobrą usługę młodzieży, jeśli się wytknie pewne błędy, niedokładności i mankamenty. Naogół, bodaj że były to błędy nauczycieli, a nie gra młodych amatorów. Np. w pierwszej części, deklamacji koncert nad Koncertami z Pana Tadeusza chłopak i paniąka w... krakowskich strojach...! A na miły Bóg, cóż tam w Soplicowie robili krakusy? Do myślać się należy, że ponieważ ta parka tańczyła potem mazurę, więc jej się nie chciało przebrać i jakoś to będzie... a to jest nonsens, lepiej było w jakiejś kurtce deklamować, niż w ubiorze chłopków z pod Krakowa.

Głosom młodziutkich dziewcząt nie można dawać tak trudnych rzeczy jak koloraturowy mazurek Chopina „Gdyby ja była słonkiem na niebie” wychodzi bowiem pisk ze stremowanego gardziolka i zażenowane kręcenie biodrami z wysiłku. Druga paniąka, deklamująca wesołą „Terkotkę” i „Zasmuconą” Ujejskiego, wyszła obronną ręką bo utwory, były odpowiednio, do głosu i wieku. Dobrze, choć to tak trudny wiersz, udało się zbiorowa deklamacja „Szaleństwo Króla Gola” H. Kasprzowicza, uczeń Gmn. Słowackiego wykazał zrozumienie tego co mówił. Również nadspodziewanie dobrze wypadła deklamacja „Mochnackiego”, poematu Lechońa, rozłożenie na głosy wypadło szczerze śliwie. Cała część „Na swojską nutę”, najlepiej się udało; głuchy śpiewak ma słizny głos, tylko rowny niematralne, ale to może z tremy, której je-

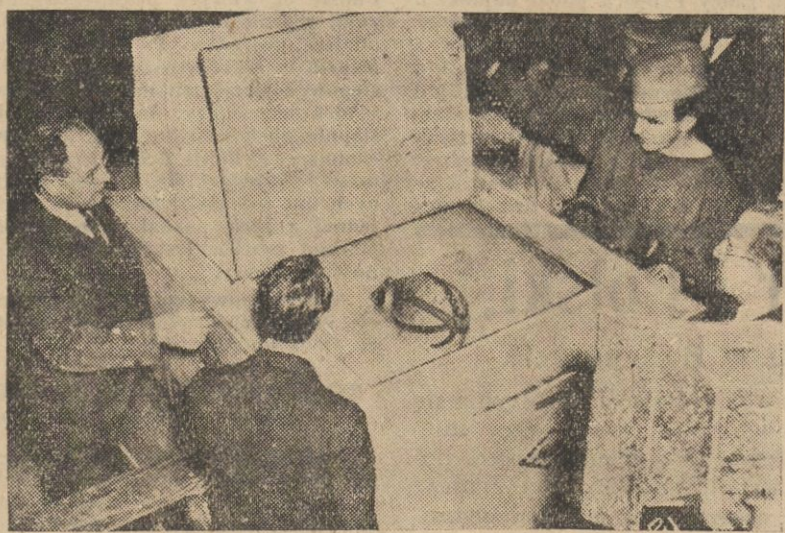
dnak w czystym, pięknym śpiewie nie było znać.

Światła rzucano bez sensu, zaciemniając niepotrzebnie polezono, i młode twarze; tańce były starannie opracowane, ale bez pomysłu, mazurek i krakowiaki można, zwłaszcza solowe, tańczyć z większą dozą inwencji. Najlepiej wypadł oberek, oklaskiwany gorąco za teżyżne tancerzy.

Ostatniej części niestety nie widziałam.

Hro.

Przed lotem do stratosfery — ryzykowny eksperyment.



Amerykański lotnik Marc Ridge z Douchester zamierza w najbliższym czasie wystartować z Londynu do lotu stratosferycznego. Chcąc zahartować się przeciwko chłodem, panującym w stratosferze lotnik w specjalnym kombinezonie wszedł do rezerwuaru wypełnionego skroplonym gazem o tempe-

raturze — 110 st. Fahr., gdzie zamierzał po zostać pół godziny. Gaz jednak zaczął przynikać pod maskę i po kilku sekundach musiano lotnika nawiół przytomnego wydobyć z rezerwuaru.

Na zdjęciu niendany eksperyment lotnika.

Powrót — to jeszcze nie restauracja

Starhemberg przyznaje się do monarchizmu.

WIEDEN. (Pat). Na zebraniu dzień nikarzy angielskich i amerykańskich przywódcę Heimwehry ks. Starhemberg oświadczył, że uważa za swój obowiązek honoemu umożliwić Habsburgom powrót do Austrii. Powrót ich nie oznacza żadną miarą restauracji. Kwestja restauracji Habsburgów nie

jest dziś aktualna. On sam przyznaje się do idei monarchistycznej.

Na zapytanie co do ewentualnej amnestji politycznej, książę Starhemberg oświadczył, że obojętnie jest za amnestją bojowników i przywódców socjal - demokratycznych.

Zwłoki 2-ej ofiary katastrofy w Zakopanem odnaleziono.

ZAKOPANE. (PAT). — Staranne kilkogodzinne poszukiwania od samego rana za leżącym w zwłokach śnieżnych kł. Karpiem. którym kierował bawiarz w Zakopanem prezes i założyciel pogotowia ratunkowego gen. Zaruski, uwieczniono zostały o godz. 14 powodem, gdyż przy sondowaniu śniegu natrafiono na ciało s. p. inż. Karpija, leżącego na głębokości kilku m. niedaleko od miejsca, w którym wcześniej znaleziono innych członków wycieczki. W godzinach po południowych sprowadzono zwłoki do Zakopanego. Inne ofiary katastrofy lawiny ma ją się dobrze.

ZAKOPANE. (PAT). — Katastrofa zasypania turystów lawiną nastąpiła przy podchodzeniu na Liljowe wycieczki prowadzo-

nej przez Władysława Czecha. Lawina ruszyła z wielką szybkością w dół, zgrabiając turystów. Na wierzchu lawiny utrzymał się jedynie Władysław Czech i Grzegorz Kowalski. Oni też nie odnieśli prawie żadnych obrażeń. Pod lawiną znaleźli się Andrzej Kowalski, żona Władysława Czecha Wilżanka-Czechowa oraz inż. Karpij i sędzia Stachowski. Po 4 i pół godzinie akcji ratunkowej podjęto z powdu szybko zapadającą nocą, musiano przerwać poszukiwania inż. Karpija. Dziś o świcie poszukiwania wznowiono. Przechyżając w szpitalu sędzia Stachowski ma się lepiej.

Strajk szoferów w Nowym Jorku.

50 taksówek zniszczono.

NOWY YORK. (PAT). — Wczoraj wieczorem doszło tu znowu do nowych i gwałtownych strajkujących szoferów. Zniszczono przeszło 50 taksówek. Wiele szoferów, nie biorących udziału w strajku, ze stało poburkowanych. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Odroczenie strajku na 48 godzin.

WASZYNGTON. (PAT). — Na życzenie prezydenta Roosevelta strajk w przemyśle samochodowym odłożony został raz jeszcze na 48 godzin. Gen. Johnson i przewodniczący

cy amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczyli, że na drodze do załatwienia konfliktu osiągnięto znaczne postępy.

Loewenstein redivivus?

bankier w związku z paru niedaniami spekulacjami finansowymi. Kursowały też pogłoski, że bankier popełnił samobójstwo w obawie przed groźną odpowiedzialnością sądowną za jakieś tajemnicze malwersacje, jakich Loewenstein w stosunku do swych klientów miał się dopuścić. Gdyby się oprzeć na tej hipotezie, stanęłoby na tem, że Loewenstein był godnym poprzednikiem Krengera i Stawiskiego, dwóch kombinatorów, którzy świat zadziwili rozpiętością swych machinacji finansowych i którzy w gwałtowny sposób ze świata tego zeszli. Jak się zdaje jednak, epitet „poprzednika Krengera i Stawiskiego” do Loewensteina z malem jedynie prawdopodobieństwem dałby się zastosować. Śmierć bankiera nie wywołała bowiem w kręgach finansowych wstrząsu o posmaku kryminalnym. Nie wystąpiłi też z pretensjami żądni poszkodowani, a jeżeli nawet wystąpiłi to widocznie pretensje ich były skromne i dały się z łatwością przez spłatobierców Loewensteina zaspokoić. W każdym razie prokuratura interesować nie potrzebowała i żadnych wielostronowych aktów oskarżenia nie spisywała.

ZAGADKA

Pozostawał więc zagadką, czy Loewenstein popełnił samobójstwo, a jeżeli tak — to z jakich przyczyn. Bez przyczyny nie może być dzieje. Jakąż więc przyczyną mogła pełnać do samobójstwa tego energicznego, młodego jeszcze stosunkowo człowieka o mocnym systemie nerwowym i moenych podstatach finansowych? To jedno. A teraz drugie: jeżeli już przyjąć ewentualnie samobójstwa, to dlaczego trzejmy bankier wybrał tak niebawem romantyczny sposób zadanania sobie śmierci, jak rzucenie się z samolotu, z wysokości paru tysięcy metrów do morza? To drugie. A wreszcie trzecie: w jaki sposób mógł Loewenstein wyskoczyć do morza tak, że nie zauważył tego żaden ze współpasażerów? W jaki sposób zdołał otworzyć drzwi, których otwarcie w czasie lotu jest, zdaniem fachowców, dla pojedynczej osoby niemożliwością? Na pytania te nie było dotychczas odpowiedzi i gdyby nie trup Loewensteina, wyrzucony przez fale morskie na plażyszcze wbrzeża Flandrii, można by było sądzić, że cała ta historia jest jakas mistyfikacja czy kazezka dziennikarska w rodzaju potwora z Loch Ness.

ŚWIATELKO W CIEMNOŚCI.

Sprawa poszła czasowo w zapomnienie. Badanie świadków, pilota, pasażerów samolotu, w którym jechał Loewenstein nie wniosło do sprawy literalnie nic. Każdy bezzadnie rozkładał ręce. Nikt nie umiał zagadkowego faktu w logiczny jakiś sposób wytłumaczyć.

Mijały miesiące i lata. W tych dniach towarzysztwo, obsługujące linje powietrzne Londyn—Bruksela zdecydowało się wycofać z użytku samolot pasażerski „H. Naeck”. Był to samolot, z którego wypadł Loewenstein. Stary wiehikuł powietrzny przesłano do warsztatów mechanicznych, gdzie miał być demontowany. I tu stała się rzecz nadzwyczaj-

Hitler cieszy się uznaniem naszych endeków. Rzecz zrozumiała — taki antysemita. To też zachwyceni oni są stanem rzeczy w Niemczech.

Jedno z pism „narodowych” Humaczy tajemnicę sukcesów Hitlera: odkrył on nowe źródło energii — „zapal, ofiarność i zaufanie narodu”.

Tak, ale Hitlerowi nikt nie przeszkadza. Opozycja siedzi po obozach koncentracyjnych, w porównaniu z kłómi Brześć to zabawa.

Czy bardzo pp. endecy tęsknią do regimenu hitlerowskiego?

Budżet Niemiec.

BERLIN. (PAT). — Gabinet Rzeszy uchwalił wczoraj budżet na rok 1934—35. Budżet wyraża się po stronie wydatków i dochodów globalną sumą około 6,4 miliarda marek. W porównaniu z budżetem roku ubiegłego wydatki i dochody wzrosły o 589 milionów marek.

Dr. Schacht ustąpi?

PARYŻ. (PAT). — Berliński korespondent „Journala” notuje pogłoskę o zamiarze ustąpienia prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta, który obawia się, że nazbyt szeroko zakrojony plan obrznych robót publicznych, ustalony przez partję narodowo - socjalistyczną, zachwieje finansami Rzeszy.

Pożar statku.

PARYŻ. (PAT). — Z Rouen donoszą o pożarze statku „Zyrala”. Powodem pożaru był wyciek benzyny. 10 osób straciło życie, kilkanaście jest rannych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 27,07 — 27,20 — 26,94. Nowy York 5,29 — 5,32 — 5,28. Nowy York kabel 5,29 i pol — 5,32 — 5,27. Paryż 34,96 — 35,05 — 34,87. Szwajcaria 171,53 — 171,96 — 171,10. Berlin obr. nieof. 210,45.

Dolar w obr. przyr. 5,24 i pół. Rubel: 4,67 (5-ki) — 4,69 (10-ki).

na. Przy demontowaniu aparatu wykryto pod jednym z foteli pasażerskich zamaskowane drzwi-pułapkę, otwierając się w dół za nacisnięciem niewidocznego guzika wewnątrz kabiny. Skomunikowano się z prezydium policji w Brukseli. Okazało się, że Loewenstein przed śmiercią siedział akurat na fotelu, pod którym znajdowała się pułapka.

KTO TO MOGŁ UCZYNIĆ?

Przy takim obrocie rzeczy, sprawa ukazała się oczywiście w całkiem nowym świetle. Hipoteza o samobójstwie Loewensteina siłą rzeczy poszła w ką. Stało się niemożliwym, że Loewenstein został zamordowany. Chodziło jedynie o wyjaśnienie: przez kogo i w jakim celu?

Starodawna rzymska zasada głosi: is teit, cui prodest. Komuż więc zależało na śmierci bankiera? Czy zemsta jakiegoś zranionego klienta? Czy usunięcie groźnego rywala? Czy zlikwidowanie człowieka, który zadawał wie? W każdym razie, morderstwo było pięknie wykonane. W dziejach niema ono bodaj precedensu. Przypomina nie co budzące dreszcz zbrodnie z epoki włoskiego renesansu, epoki Borgiów. Ma w sobie coś z zatrutego pierścienia czy posypanej arsenikiem książki, posyłanych „pryjaciółtom” w celu wyprawienia ich na lepszy świat.

PRZYPUSZCZALNY PRZEBIEG MORDERSTWA.

Sadząc z dokonanej w kabine pasażerskiej „H. Naeck” odkrycia, zbrodnia miała przypuszczalnie przebieg następujący:

Mordercy Loewensteina, znając tryb jego życia wiedeński, że bankier używał do swych lotów „H. Naecka” i lubił siadywać stale w tym samym fotelu. Fotel był poprostu stałe dla Loewensteina zarezerwowany. Jakis zrzeczy, zapewne wynajęły przez morderców mechanik skonstruował pod fotelem Loewensteina drzwi-pułapkę. W dniu krytycznym w kabine pasażerskiej „H. Naeck” siedzieli, obok innych pasażerów, także Loewenstein i morderca. Ten ostatni zapewne obserwował swą ofiarę, czaiąc na dogodną chwilę. Chwila taka nadeszła, morderca nacisnął ukryty guzik, drzwi pod fotelem Loewensteina się otworzyły, morderca szybkim ruchem pchnął zakoszonego bankiera w zieleń otchłani, zamknął drzwi spowrotem i — powiedzmy — pogroził się w czytanie gazety. Huk motoru zagłuszył ewentualne krzyki ofiary, o ile ta ostatnia wogóle miała czas krzyknąć.

CZY WYKRZYJA?

Oczywiście, policja belgijska ponownie przystąpiła do nowienia śledztwa, przewrzanego w 1929 r. Jeszcze raz będą przesłuchani pasażerowie, którzy owego krytycznego dnia lecieli z Loewensteinem. Jeszcze raz wyciągnie się z archiwów zakurzone akty sprawy. Kto wie? Może wypadek Loewensteina wiąże się w jakiś sposób ze sprawą Stawiskiego? Może dowiemy się znowu czegoś ekstra-sensacyjnego? NEW.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O nieskutecznym rad sposobie..

Pod koniec wojny światowej, w miarę ubytku materjału ludzkiego na froncie, wzrosła niesłychanie troskliwość władz niemieckich i austriackich o zdrowie żołnierzy. Doskonali autor cześci Hasek świetnie odmalował to w swoim Szwelku i jego perypetjach. Niezależnie od wysiłków lekarzy działano tu propagandą, w rozlicznych broszurach sławiąc czar i słodycz śmierci bohater-skiej w przeciwieństwie do brzydoty i obrzydliwości wszelkich chorób.

Największym wrogiem tych władz były w owym czasie choroby weneryczne, im więc słuszenie wypowiadano wojnę z wszystkimi innymi najbardziej rozumną i uzasadnioną, posługując się najrozmaitszemi do stępnymi środkami w bezwzględnie ich zwalczaniu. Żołnierzom wręczano ulotki, których pięknie poczynając treść, najczęściej żywczem i w pośpiechu tłumaczona z niemieckiego na macierzysty język danego pułku, niezawse była łatwo zrozumiała, w swej gómolotnej stylizacji. Pamiętam taką ulotkę, która wzbudziła wśród nas dużo wesołości. Zaczyna się od słów:

„Kobieta i bohater nie pasują do siebie” — poczem następowało uzasadnienie tego poglądu, oparte na cytatach z historii starożytnej. Biedne kobiety, tęskniące za bohaterami w kraju, nie miały pojęcia o knowaniach władz na froncie, gdyż inaczej z pewnością zaprzęstałyby robienia ciepłych skarpetek na drutach i wysyłania ich bohaterom. Co do bohaterów, to mam wrażenie, że również niezbyt ulegali wpływom przykładał historii zawartych w ulotce. Największy bohater miewa jak wiadomo chwile słabości.

Przypomniało mi się to wszystko, gdy onegdaj wpadła mi w ręce ulotka p. t. „Wystrzegaj się chorób wenerycznych” wydana przez Akademicką Kasę Chorych Uniwersytetu S. B. w Wilnie. Nikt nie wątpi chyba, że wydanie takiej ulotki jest niezmiernie pożyteczne, a rozpowszechnianie jej bardzo pożądanę. Wymagać jednak trzeba, zwłaszcza od Akademików, by treść odpowiadała poziomowi akademickiemu. Nie można tego powiedzieć o wspomnianej ulotce, która za wiera dwaście punktów pouczeń. Punkt pierwszy brzmi tak:

„Utrzymuj stosunki płciowe tylko z kobietą, która znaś, cenisz i kochasz”.

Odrzuć tutaj można zauważyć, że rada akademickiej Kasy Chorych zawarta w tym punkcie, nie jest taką prostą jakby się wydawało. Nie trzeba nawet mego wieku i doświadczenia, by wyjaśnić młodym panom akademikom, że naogół z kobietami, które znamy, cenimy i kochamy, powiedzielibyśmy nawet właśnie z temi kobietami, mamy zawsze sporo trudności. Oświadczyć przy kobiecie, że ją cenimy i kochamy, a ona mimo to nie chce mieć z nami stosunku. Zawsze w dodatku ma jakiś wykręt. A to cnota, a to niewierność, rodzice, małż i t. p. Są i takie to weale liczne, które powiadają poprostu: grzech. Akademicka Kasa Chorych nie wspomina co robić w takich wypadkach. Przekonać taką kobietę jest często niezmiernie trudno. Zwyczajnie nie obochdzi ją nawet kwestja naszego zdrowia, które Kasie Chorych tak leży na sercu, a które dzięki oddaniu się nam kobiety cenionej i kochanej przez nas pozostałoby w stanie kwitującym. Miałem już w życiu taki wypadek, gdzie kobieta, którą znałem, cenilem i kochałem, wysłuchawszy wszystkich moich argumentów, odpowiedziała:

— Owszem. Zgodziłabym się bez tego wszystkiego, ale pan mi się nie podoba.

Co robić wtedy?

Trafniejsze już wobec tego wydają mi się pouczenia dokładne o użyciu środków zapobiegających chorobom. Wel.

W TEATRZE MIEJSKIM NA POHULANCE

od dn. 21.III 34 r. codziennie

PO RAZ PIERWSZY W WILNIE!

Na okres Wielkopostny

MISTERJUM PASYJNE

GOLGOTA

przedstawiające Życie i Mękę Zbawiciela, Stacjonale pienia religijne.

Początek o godz. 8 ej w.

Samolot odnaleziony po 5 latach.

MENDOSA. (PAT). — Pasterze pasący bydło w Andach znaleźli w szczytnie tonięjącego lodowca szczątki samolotu wraz z ciałami 9 pasażerów. Samolot ten zginął w wieści w lipcu 1929 r. podczas silnej burzy śnieżnej.

CHODŹCIE Z NAMI!

Do młodzieży endeckiej.

Młodzieży, chodźcie z nami! Ta droga legjonowa, za naszym Komendantem, ta droga, która oto wszak my idziemy od lat wielu Wiercie nam, że to jest piękna, wspaniała droga, że po tyka się na niej szczęście, że łatwiej, krocząc nią, znieść wszystko trudne i złe w życiu. Przebyliśmy za was i dla was, najtrudniejsze lata: konspiracji, wojny, zmagania się z wewnętrznymi wrogami Polski i Jej Wodza. Ciężkim trudem, gorzkim cierpieniem budowaaliśmy tę drogę, ale i radośnem pocuciem sprawiedliwego, trafnego kierunku, widzą dziś wszyscy, czy się przyznają czy nie, że droga nasza pro wadzi Polskę wwyż, prowadzi Ojczyznę do chwały, do poprawy stosunków z sąsiedami, do możliwości poprawy warunków ekonomicznych, do czystszej atmosfery wewnątrz kraju.

Patrzcie sami! Jesteście młodzi, na kazuja wam słuchać starszych. Starsi są rozmaici. Tak jak wy, są mądzy i głupi, dobrzy i zli, psują was lub pomagają, pomagają wam lub szkoda. Na waszych młodych umysłach, na waszych zaledwie rozbudzonych

sumieniach ciąży konieczność wyboru. Więc pomyślcie o jednym: co jest w życiu, zwłaszcza młodzieży, najpiękniejszego, najbardziej radośnego, pociągającego? Wydaje mi się, że kultura bohatera.

Przeciętności, szarzyzna ujadana się, gmeranie w codziennosci jako program, nie zdobywają młodych serc i umysłów; młodość rusza w życie z ba gajem entuzjazmu, który musi być gdzieś umieszczony, znaleźć swoje przeznaczenie. Inaczej spazca się i zatrawa cała psychika młodzieńcza. W krajach nas otaczających, widzimy jak się po wojnie rozwinął kultura bohaterstwa, kultura człowieka, jak narody obrwały nie metafizyczną ideę miłości Ojczyzny czy narodu za motor swej codziennej pracy, ale postać Człowieka, tą miłości uosabiającą.

Więc porównajcie. W Italji młodzież ubóstwia swego Duce-Mussoliniego, w Niemczech jung Germanii wprost szaleje za swym Hitlerem, w Sowiatach, jakże trudne i dla nas nie dopomyślenia ciężkie warunki życia znosi męźnie młodzież komunistycz-

na, czując pamięć Lenina. Tamte kultury, zapatrzenie się, idea posłuszeństwa dla zasady Wodza i wskazania niezmiernie różne są od naszych uczuć i kultu. Są dla nas nie do przyjęcia. Razaż nas w swych formach. Ale są nam bliskie w zasadzie. Młodzież musi w coś wierzyć głęboko, uczuciowo, silnie. Wierzyć we wcielenie zasady w człowieka, w coś realnego, bo dzisiejszy świat ma bardzo mało miejsca na mistycyzm.

Wiara religijna zresztą nie przeszkadza kultowi bohaterów, przeciwnie, uspasabia odpowiednio, gdyż uczy sądzić rzeczy sprawiedliwie i nie tylko z materialistycznego punktu widzenia.

Mieć swego Bohatera Narodowego to jest wielkie szczęście, i my to szczęście mamy. Nie isć Jego śladami i za Jego nakazem, to pozbawia się radośnej ufności i jakby tych świetlnych promieni idących od wielkiej postaci, od zasług i cierpień dla Ojczyzny. Kłóż z was Młodzi, chciały się wyrzec słońca? A słońcem w życiu duchowem jest przykład cnót Wielkiego Człowieka. Wiercie nam, dawnym legjonowym ludziom, cośmy nie jedno przeszli na drodze naszego Wodza, idąc Jego śladami, wiercie nam, że głębokiem szczęściem, pomocą w

rozterkach, jest ufność w Człowieka, którego mądrość, odwaga i miłość Ojczyzny stokróć była w ognia prób doświadczana.

Do tych których jeszcze niema z nami, zwracają się te słowa. Do tych, co się nawet po ostatnich wypadkach kryja i wstydlwie nie śmieją wyjść z tych ciemnych, mglistych, smutnych kręgów, w które ich wplątała zła wola, intrygi, ślepoty...

Chodźcie do nas, do tych dziedzin kultu dla Bohatera, wiercie nam, dobrze jest kochać swego Wodza. Gdybyśmy mogli wszystkim wam, oddalonym od naszej idei, opowiedzieć jakim szczęściem płonęły oczy Legjonistów, gdy ich Komendant do nich przychodził, do szpitala w Warszawie. Jak się koło Niego zbierali i śmieili radośnie w chwilach wolnych w czasie walk o Małopolskę. Jak radośnie umierał młody chłopak w Antokolskim szpitalu w 1919 r. gdy, na powrózoną Mu jego prośbę poszedł Komendant Piłsudski do niego i siadłszy na jego łóżku przemówił serdecznie, bo chłopak chciał „raz przed śmiercią zobaczyć jeszcze swego Komendanta”... Gdybyście słyszeli jak w czasie odczytu Pana Marszałka na Zjeździe Legjonowym w Wilnie, w zatłoczonej Legunami sali teatru na

Pohulance, po opowiadaniu Marszałka, jak pocieszał płaczącego młodzieńkiego Legionistę, który w nocy stał na warcie i słyszał, jak Komendant chodził całą noc, rozbezczał się i szlochał sobie nad karabinem, aż na pytanie obejmującego go wpół Wodza, odparł, że „już nie może znieść tego, że się Komendant tak za nas wszystkich, za całą Polskę tak męczy i nęczy”. Męczył się, to prawda, ale od tych też stało mu się leż, to pewne. Wtedy, w to opowiadanie, z galerji padł nabrzmiały wzruszeniem młody głos: „Z Tobą zawsze Komendancie! Żyć i umrzeć za Ciebie!”

Czybyście nie chcieli doświadczyć takich wzruszeń? Doznać takich uczuć? Wiercie, to napelnia po brzegi duszę i serce szczęściem.

Biedne dzieci, te które chowają się bez takich wspomnień, bez takich uczuć. Cóż będą opowiadały swoim dzieciom i wnukom? Żadnych bohaterkich wspomnień... jakże to szaro, jak to nudno, jakże to wyrastać i nie czuć się bliskim historycznych naszych postaci wodzów, zdobywców Wilna, zwycięzców w wojnie 1920? A wszak prowadził ich Józef Piłsudski, tutaj, tak bliski nam, z pośród waszych ojców i dziadów wyrosły... Jeśli nie czujecie Go jak Ojca nad wa-

szem bezpieczeństwem nad waszą przyszłością, jeśli nie macie serc pełnych wdzięczności, to jesteście tak biedne, jak ta dziewczynka, o której mi mówiła jedna nauczycielka.

Organizowano w klasie poranek na dzień Imienin Marszałka, dziewczynki wyrwały się wołając: „I ja i ja!” Jedna siedziała milcząca. Do tej się zwróciła nauczycielka, wiedząc, że dobrze deklamuje. „A ty Jadzia?” Milczenie... i ze spuszczoną głową odpowiedź: „Ja nie... ja nie mogę”. Była to córkażna znanych w Wilnie endeków. Nauczycielka poglaskała ją po głowie, mówiąc: „Biedna ty jesteś dziewczynka”... I dojrzała łzy w jej oczach. Istotnie to są biedne dzieci, i jeśli są rodzice mający smutną odwagę brać na siebie taką odpowiedzialność, by dzieci chowały, pozabawiając je ogólnonarodowego uczucia miłości do Bohatera, to życzyłyby tylko należało by jeszcze niezatrute serca młodzieży zwrócić się samym instynktom szukającym prawdy na drogę idącą wślad za wielkimi zamierzeniami Marszałka i wraz z Jego wianą družyną przyszłość Polski budować.



Patrz, lalaczko! Nawet tak ładną babkę upiekł nam zajączek! Przyjrzyj się. Wszak to jest ciasto, upieczone z proszkiem do pieczenia

Backin Dr. Oetkera,

które nam zawsze tak bardzo smakuje.

DR. A. OETKER

Prosimy zwracać uwagę na „jasną głowę” i zwać, że tylko oryginalne przetwory Oetkera chlubnie są znane już od kilkudziesięciu lat.

Wytrącać zię bezwartościowych naśladowców!



KRONIKA

Sobota
24
Marzec

Dość: Marka i Tymoteusza
Jutro: Ireneusza B. M.

Wschód słońca — g. 5 m. 16
Zachód — g. 5 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.

W Wilnie z dnia 23/III — 1934 roku

Ciepota 762
Temperatura średnia + 6
Temperatura najw. + 8
Temperatura najn. + 4
Opad 1,1
Wiatr połudn.-zachodni
Tend. wzrost
Uwagi: pochmurno, deszcz.

— Pogoda dziś 24 marca według P. I. M. Po miejscami chmurnym i mglistym ranku pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecz 20, Sokółowskiego — r. Tyzenhauzowskiej 7-9 odbędzie się zebranie dyskusyjne z ref. kol. Wacława Łapińskiego na temat „Prądy ideowe wsi wileńskiej”. Początek o g. 10. Goście mile widziani.

Z UNIWERSYTETU

— W okresie świąt Biblioteka Uniwersytecka będzie nieczynna od dnia 25 marca do 3 kwietnia 1934 r.

Tylko Czytelnia Profesorska dostępna będzie 26, 27, 28 marca w godz. 9-15.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Zarząd S. K. M. A. Odrodzenie podaje do wiadomości, że w niedzielę 25 marca b. r. w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 7-9 odbędzie się zebranie dyskusyjne z ref. kol. Wacława Łapińskiego na temat „Prądy ideowe wsi wileńskiej”. Początek o g. 10. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Związek Pracowników Obywatelskich Kobiet w Wilnie (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) podaje do wiadomości, że w poniedziałek Tygodnia „Poniedziałek Towarzystwa” odbędzie się dziś na który Zarząd zaprasza swych Sympatyków i Brzydystów. Początek o godz. 19-ej.

— Następny „Poniedziałek Towarzystwa” odbędzie się w dniu 9 kwietnia.

— Rada Wileńskiego Zrzeszenia Artystycznych. Dziś o godz. 18 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9 dr. T. Szeliński mówi o muzyce fortepianowej Franka, Griega i Brahmsa. Bilety po 50 gr. i 30 gr.

Fr. OLECHNOWICZ.

TU I TAM.

(Wrażenia z więzień).

Więziennictwo sowieckie wiele uderza uwagi wychowaniu więźnia („pierwospitanja”). Celem bowiem więziennictwa sowieckiego nie jest kara, lecz poprawa (Isprawdom — Dom po prawcy). Główną wagę się kładzie na wychowanie „socjalnie bliskich” t. j. złodziei, opryszków, zbójów i t. p. więźniów kryminalnych. Oni bowiem są rzekomo ofiarami dawnego ustroju kapitalistycznego i zadaniem nowego ustroju socjalistycznego jest likwidacja smutnego dziedzictwa przeszłych czasów. Środkami wychowawczymi służą: po pierwsze — lekcje „politgramoty” t. j. swego rodzaju ka techizmu sowieckiego, po drugie — wpływy „wychowawców”, po trzecie „stienagazjety” po czwarte — krasnyje ugołki (czerwone kaciaki) i po piątą — kina, kluby, odczyty, przedstawienia teatralne i in. środki agitacyjne.

„Politgramota” wbiła w zdegenerowane łepetyny więźniów kryminalnych pojęcia o klasowości, o zdobyciach rewolucji październikowej, o osiągnięciach „piatiletki”, o konstytucji państwa Sowietów.

TEATR I MUZYKA

— Dzisiejsza premiera „Rajski Ogród”. Dziś, ujrzy światło kinkietów nowa dźwięczna i gładka nielana komedia muzyczna według utworu niemieckiego i Bernauera w opracowaniu i reżyserji K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Muzyka i teksty śpiewów Jerzego Świętochowskiego, utalentowanego kompozytora wileńskiego. Opracowanie orkiestrowe Mieczysława Kochanowskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny z Romanowską, Halmirską, Dunin-Rychłowską, Dembowską, Szczawińską, Tatrzańską i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. Uroczym i ciekawym widowiskiem będą produkcje baletowe w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Dzisiejsza premiera, która wywołała ogólne zainteresowanie ukaże się w nowych szatach dekoracyjnych i kostiumowych. Znaćki ważne. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, sobota o godz. 8-ej wiecz. po cenach propagandowych, Teatr Pohulanka wystawia dziś i dni następnych misterium pasyjne w XIII obrazach p. t. „Golgota”. W wykonaniu bierze udział cały zespół oraz chó.

Ze względu na powagę widowiska, po drugich fanfarchach — nikt na salę nie będzie wpuszczany.

Uwaga! Sztatnia za Balkon I i II nie obowiązują.

Teatr-Kino Rozmaitości — dziś 24. III film „Chicago”. Na scenie „Jak kocha student”.

— 7-my Poranek Symfoniczny. Kolejny Poranek Symfoniczny odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. w sali Konserwatorium o g. 12 w poł.

Interesujący program złożony z cenniejszych utworów literatury symfonicznej i wokalnej, będzie wykonany przez Wil. Orkiestrę Symfoniczną (45 osób) pod dyr. Adama Wyłczyńskiego. Jako solista wystąpi Jadwiga Krużanka, utalentowana śpiewaczka operowa.

W programie: Liszt, Mozart, Svendsen, Rachmaninow, Frydman (poematy symfoniczne, symfonja, pieśni).

Bilety do nabycia w magazynie muzycznym „Filharmonia” (ul. Wielka 8), oraz w dzień koncertu w kasie Konserwatorium (Kościół 1) od g. 10. Pomimo niemiernie niskich cen, młodzież uczęca się korzysta z daleko idących zniżek.

— Wieczór Muzyczny w Konserwatorium. We wtorek dn. 27 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się wieczór muzyczny uczniów i uczennic Konserwatorium Muz. w Wilnie. Popisywać się będą klasy: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego. Karty wstępu w sekretariacie Konserwatorium (ul. Kościół 1) od g. 4-8 w.

KINA I FILMY.

„BOKSER I DAMA”.

(Helios).

Rasowy sport anglosaski, pasja angielsko-amerykańska wydławoski się niktęty na „ringu”, ale i na ekranie. Film „Bokser i dama” jest rewiją gwiazd nie ekranu, lecz boksu. Kogóż tu z nich niema — wszystkie prawie najważniejsze asy amerykańskiego boksu, z jednym światowym na czele, Primo Carnera. Z najbardziej znanych jest jeszcze Dempsey i jako główny bohater filmu — Max Baer. Oczywiście co chwilę mamy ring, co, jeśli idzie o prawdziwy boks, prawie jest bez znaczenia. Walka jest w momencie najciekawszym, t. zn., gdy występuje obrym Carnera — markowana. Carnera jest w drugiej jej części prawie pokonany, za co podobno dana wytwórnia filmowa musiała mu zapłacić dodatkowe odszkodowanie, mimo, że przedsiębiorca imprezy bokserskiej obwieszcza z ekranu, iż Carnera pozostaje pomimo wszystko, mistrzem świata.

Zdaje się, że film ten jest zwiastunem nowego filmu, który ma być „gwiazdorem” ekranu, mianowicie przyszła kłoda na bokserów i atletów. Przykład Mymy Loy, która jako główna postać kobieca, szaleje tu za Maxem Baerem, może być zaraźliwym. Porzuciła taż (dziwne miękkość i poczytowanie, jak na ten proceder) aby pójść za tym kanciatym drabem z przetraczonym nosem. No, ale co... de gustibus etc., zwłaszcza de gustibus panów filmarzy z Hollywood.

Nad program — bardzo dobry tygodnik Pata. Jest to jakiś fenomenalny przełom w tej produkcji. Przekreślone są widocznie owe dawne czasy, kiedy Pata w kinie, to było 200-300 metrów nudy. Tu mamy bardzo dobry zbiór krajowych i zagranicznych reportażów, żywy, barwny, ciekawy. Vivat, vivat! Na przyszły raz spodziewamy się jednak, więcej krajowego, również dobrego materiału.

Ceny.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie podaje ceny nabiału i jaj z dnia 23 marca r. b. — Masło za 1 kg. notowane w zł. w hurcie: wyborowe — 3,30, stołowe — 3,10, solone — 3,10, w — w deta lu: wyborowe 3,80, — stołowe — 3,60, — solone — 3,60. Sery za 1 kg. w złotych w — w hurcie: nowogrodzki — 2,20, lechicki — 1,90, litewski — 1,70, w — w deta lu: nowogrodzki — 2,60, lechicki 2,20 i litewski 2. — Jaja za 60 szt. w zł.: Nr. 1 — 5,40, Nr. 2 — 4,80, Nr. 3 — 3,90, za sztukę: Nr. 1 — 10 gr., Nr. 2 — 9 i Nr. 3 — 7 gr.

gipsowe popiersie Lenina udekorowane czerwinią, w braku popiersia zawieszona jest portret. Ściany pokryte są „lozungami” (hasłami). Pośrodku stoi stół, pokryty czerwoną płachtą, a na nim rozrzucone są pręnumerowane pręnumerowane przez więźniów czasopisma sowieckie.

Kina i przedstawienia teatralne — oczywista — są najślinniejszymi środkami agitacyjnymi.

Znając więc środki, jakimi wychowuje, więźniowie sowieckie, byłem ciekaw, co się robi w kierunku przerobienia zbrodniczej psychiki więźniów w „państwo kapitalistyczne”.

Tutaj oczywiście niema „wychowawców”, rekrutujących się z samych też więźniów. Natomiast § 2 Regulaminu więziennego m. in. opiewa, iż „każdy funkcjonariusz więzienny jest obowiązany dbać o moralną poprawę więźniów. Ponadto inny paragraf (41) mówi: „Do obowiązków dozorców oddziałowego należy zapoznanie się z indywidualnymi cechami każdego więźnia, zachęcanie więźniów do nauki i pracy oraz do dobrego zachowania się”. Poza tym w więzieniu Łukiskim są zatrudnione dwie nauczycielki, które prowadzą szkołę więzienną. A więc tutaj wychowanie więźniów spoczywa wyłącznie na barkach administracji. Sami więźniowie nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia.

TEATR-KINO
Rozmaitości
Sala Miejska
Ostrobramska 5

Zamach na prezydenta Roosevelta, najaktualniejszy film świata!
„CHICAGO” (Człowiek który się odważył). Czermak
NA SCENIE JAK KOCHA STUDENT arcywesoła komedia w 1 akcie.

Helios

Dziś! Coś nowego! Reż. genialnego Van Dyke'a. Niewidziane dotychczas zjawisko! Nowe marzenie kobiet! Nowy ideał mężczyzny — Mistrz MAX BAER, królowie pieśni Primo CARNERA, Jack Demsey
BOKSER I DAMA Świat jest pełen zachwytu dal tego nowego arcydzieła Van Dyke'a
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

REKORDOWE POWODZENIE w kinie „P A N”!

„TUNEL”

CAIN

Po raz pierwszy w Wilnie!
I. Pierwszy polski film o treści sensacyjnej p. t.

RYCERZE MROKU
Ostatnie nowości świata:

II. Pobyt P. Ministra Spraw Zagranicznych p. Becke w Moskwie. Przyjęcie w Mińsku i Moskwie. Defilada wojsk sowieckich w stolicy Z.S.R.R. Odegranie Hymnu Polskiego w Moskwie. Dygnitarze sow. Woroszyłow, Stalina, Litwinow. Kreml.

III. Pogrzeb króla Belgji Alberta I-go oraz koronacja króla Belgji Leopolda III-go. Seanse punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

ROXY

DZIŚ
Najweselejsza
francuska
komedia

Śpiew... Całus... Dziewczyna

NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe.

ZAWIADOMIENIE

Zwracamy uwagę Publiczności na znacznie obniżone w roku bieżącym ceny naszego znakomitego produktu owadobójczego pod nazwą

„FLIT”

Małe komplety, składające się z blaszanki ok. 60 cm.³ i małego ręcznego rozpylacza. Całość w efektywnym, płaskim kartonie. Zł. 3 za sztukę.
Małe blaszanki zawierające ok. 60 cm.³ Zł. 1.10
1/4 litrowe blaszanki Zł. 2.60
1/2 litrowe blaszanki Zł. 4.50
1/1 litrowe blaszanki Zł. 7.50
Duże rozpylacze ręczne. Zł. 3.50

Prosimy wysyłać się różnych, mało skutecznych środków, sprzedawanych jako „równie dobre”.

Aby wymyszczyć doszczętnie wszelkie owady i ich zarodki, należy stosować oryginalny FLIT, znajdujący się w sprzedaży wyłącznie w hermetycznie zapakowanych złotych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

FLIT jest wyrabiany w kraju i od szeregu lat uchodzi za bezsprzecznie najskuteczniejszy środek owadobójczy, i jako taki, wyrobił sobie dawno pełne zaufanie Publiczności.

Standard-Nobel w Polsce S. A.

Wydział Produktów Specjalnych
Warszawa, Al. Jerozolimskie 57

Już nadeszły
NOWE TOREBKI, BLUZKI, APASZKI
dla Panów
KOSZULE, KRAWATY, PYJAMAS
„BON MARCHE”
WILNO.
Wielki wybór gwarantowanych pończoch.

OSZCZĘDZAJ PIENIĄDZE!
Kup na święta nowo-wynalezioną wieczną
ZAPRAWĘ DO PODŁÓG
elektryczne lampy i t. p. artykuły w f-mie
HERMAN SZURIS-ka
w nowym lokalu: Niemiecka 3, telefon 11-11

Dr. Janina
Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator szpitala Sawioz
Choroby skórne,
weneryczne, kobiece.
ul. Wileńska 34
Przyjmuje od g. 5-7 w.

POSZUKUJE SIĘ
na lato WILI z pokojami i urządzeniem na 60 uczniów, dużą salę jadalną i boiskiem dla kolonii żydowskiego gimnazjum. Miejsowości podgródka albo nad morzem albo wreszcie w lesistwa i w pobliżu rzeki położona na Wileńszczyźnie. — Oferty kierować: II Gimnazjum Męskie, Łódź, ul. Magistralna 22

Do wynajęcia
komfortowo
umeblowany
(telefon, fortepian)
ul. Mickiewicza 4-11

Maszynistka
poszukuje posady
jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, również wykonując różne prace w domu p. b. nielich cenach Łaskawe oferty do Adm. „Kurjer Wileński” pod „Maszynistka”

Były
ochotnik
wojsk polskich
poszukuje pracy
adres: Werskowska 28
Marjan Szpakowski.

(D. c. n.)